Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 22. Dnia 3 czerwca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka"
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Po Wyborach do Rady Miejskiej.

Przedostatni akt rozbudowy naszego samorządu miejskiego dokonany. W dniu 27 maja wybraliśmy nową Radę Miejską. Cel został osiągnięty. Wybory wniosły to, czego się od nich należało spodziewać. Dla mieszkańców naszego miasta rozpoczyna się nowa era bytu i przyszłości. W życiu naszego samorządu miejskiego dokonał się wielki przełom.

Na czem on polega?

W czem tkwi znaczenie tych wyborów?

W tem, że hasło odpartyjnienia samorządu, hasło, rzucone przez obóz pracy państwowej zostało zatwierdzone plebiscytem ogólnym, zostało zaaprobowane przez bezwzględną większość społeczeństwa. Wystąpiła do walki lista № 1 „Bloku Gospodarczego". Nie nosiła ona charakteru partyjnego, miała natomiast cechy zupełnie inne. Zebrała tych kandydatów, którzy do pracy w Radzie Miejskie wnieść mają program realny, twórczy, pozytywny w pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Tem samem społeczeństwo stwierdziło, że dość ma partyjnictwa w Radzie Miejskiej, dość ujmowania zagadnień życia miejskiego pod kątem widzenia interesów jednej tylko grupy.

Nową Radę przenikać będzie ideologja pracy państwowo-twórczej, pozbawionej przydatków rozgrywek politycznych. I to właśnie jest pozytywny zysk kampanji przedwyborczej. Ustanie zatem dysproporcja między celami, do których zmierza państwowy aparat administracyjny a polityką uprawianą dotychczas na terenie samorządu. Następuje okres jednolitego działania, harmonji, na której miasto nasze tylko zyskać może, podczas, gdy poprzednio traciło.

Mimo 5 lat kryzysu ekonomicznego, budzącego w mieszczaństwie niewątpiwy osad żalu i skłaniającego do poddawania się podszeptom agitacyjnym, najbardziej demagogicznym i radykalnym zwyciężyła zdrowa myśl państwowa, poparta wyraźnym czynem, wielką ilością głosów za listą Bloku Gospodarczego, Krok wielki już postawiony, zwycięstwo jest pełne. Rada Miejska rozpocznie nowy okres rozwoju.

Głęboko wierzymy, że mimo trudnych warunków, w jakich przyjdzie pracować nowej Radzie Miejskiej, spełni ona swoje zadanie, pogłębi i zrealizuje program Bloku Gospodarczego. Wiarę w spełnienie obowiązków nowej Rady umacnia w nas dobór ludzi, którzy dadzą pracę rzetelną, bezinteresowną i przepojoną troską o losy obywateli naszego miasta.

Powodzenia na nowej drodze!

OBWIESZCZENIE.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej.

Na podstawie par. 43 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 259) Główna Komisja Wyborcza podaje do powszechnej wiadomości wynik wyborów do rady miejsskiej przeprowadzonych w dniu 27 maja 1934 r. w mieście Łowiczu.

Okrąg № 1

Oddano ważnych kart do głosowania 1.459 z tego:

Lista № 1 otrzymała 1080 ważnych kart do głosowania i 5 mandatów.

Lista № 3 otrzymała 172 ważnych kart do głosowania bez mandatów.

Lista № 4 otrzymała 207 ważnych kart do głosowania i 1 mandat.

Wybrano na radnych
z listy Nr. 1 „Blok Gospodarczy".

1. Kruk Wojciech, lat 34, ul. Stanisławskiego 34.
2. Ler Ryszard, lat 54, ul. Starościńska Nr. 8.
3. Kurowa Zofja, lat 32, Rynek Kilińskiego Nr. 11.
4. Gołębiowski Leonard, lat 49, Stanisławskiego 34.
5. Plak Józef, lat 47, ul. Zgoda Nr. 1.

Wybrano na zastępców radnych
z listy № 1 „Blok Gospodarczy".

1. Tęsiorowski Władysław, lat 43, ul. Katarzynów 84.
2. Rzeźnik Józef, lat 37, ul. Stanisławskiego Nr. 2.
3. Koralewski Jan, lat 39, ul. Św. Ducha Nr. 15.
4. Bentkowski Antoni, lat 36, ul. Św. Ducha Nr. 9.
5. Leśniewski Franciszek, lat 46, Stanisławskiego 18.

z listy Nr. 4 „Zjednoczona Lista Żydowska".

1. Breitsztein Rywen Icek, lat 67, ul. Żabia Nr. 4.

Zastępca radnego.

1. Granica Michał, lat 39, ul. Bielawska Nr. 7

Okrąg № II

Oddano ważnych kart do głosowania 1052, z tego

Lista Nr. 1 otrzymała 712 ważnych kart do głosowania i 4 mandatów.

Lista Nr. 2 otrzymała 107 ważnych kart do głosowania (bez mandatu).

Lista Nr 3 otrzymała 148 ważnych kart do głosowania (bez mandatu).

Lista Nr. 4 nie otrzymała żadnego głosu.

Lista Nr. 5 otrzymała 85 ważnych kart do głosowania (bez mandatu).

Wybrano na radnych
z listy Nr. 1 „Blok Gospodarczy".

1. Perzyna Antoni, lat 48, ul. Piłsudskiego Nr. 42.
2. Jezierski Franciszek. lat 33, ul. Uchańska 9.
3. Ciszewski Zygmunt, lat 33, ul. Piłsudskiego 75.
4. Cieszkowski Adam, lat 42, ul. Żabia 7.

Wybrano na zastępców radnych

1. Szewczykowa Marja, lat 36, ul. Wygoda 10.
2. Janeczek Adam, lat 40, ul. Piaskowa 6.
3. Niedziela Jan, lat 40, ul. Piłsudskiego 24.
4. Styśko Józef, lat 49, ul. Bratkowice 15.

z listy Nr. 3 „Zjednoczona lista Żydowska".

1. Adler Izaak, lat 48, ul. Zduńska 43.

Zastępca radnego.

2. Szapiro Boruch-Chaim, lat 35, ul. 3-go Maja 3.

Okrąg № III

Oddano ważnych kart do głosowania 1440 z tego:

Lista Nr. 1 otrzymała 932 ważnych kart do głosowania i 5 mandatów.

Lista Nr. 3 otrzymała 156 ważnych kart do głosowania i 1 mandat.

Wybrano na radnych
z listy Nr. 1 „Blok Gospodarczy".

1. Bobotkowa Marja, lat 44, ul. Piłsudskiego 49.
2. Nowak Marjan, lat 37, Zielkówka 26.
3. Szeremeti Adam, lat 57, Piłsudskiego 10.
4. Jędrachowicz Franciszek, lat 44, Zduńska 23.
5. Wróblewski Franciszek, lat 39, Chełmońskiego 6.

Wybrano na zastępców radnych

1. Pacho Dominik, lat 50, ul. Zduńska 10.
2. Jankowski Wacław, lat 54, Rynek Kilińskiego 25.
3. Dziedziela Władysław, lat 31, ul. Chemiczna 62.

z listy Nr. 3 „Zjednoczona lista Żydowska".

1. Bialer Lajb, lat 39, ul. Zielkówka 1.

Zastępca radnego.

2. Weintraub Josek, lat 45, ul. Zduńska 37.

Okrąg № IV

Oddano ważnych kart do głosowania 1846, z tego:

Lista Nr. 1 otrzymała 1162 ważnych kart do głosowania i 5 mandatów.

Lista Nr. 2 otrzymała 200 ważnych kart do głosowania i 1 mandat.

Lista Nr. 3 otrzymała 266 ważnych kart do głosowania i 1 mandat.

Lista Nr. 4 otrzymała 102 ważnych kart do głosowania bez mandatów.

Lista Nr. 5 otrzymała 116 ważnych kart do głosowania bez mandatów.

Wybrano na radnych
z listy Nr. 1 „Blok Gospodarczy".

1. Niewiadomski Feliks, lat 34, ul. Kaliska 20.
2. Jarzyński Władysław, lat 48. ul. Stanisławskiego 24.
3. Kręcicka Julja, lat 41, Rynek Kilińskiego 4.
4. Sierantowicz Franciszek, lat 42, ul. 1-go Maja 9.
5. Andrzejewski Feliks, lat 41, Bolimowska 5.

Wybrano na zastępców radnych
z listy Nr. 1 „Blok Gospodarczy".

1. Motyliński Czesław, lat 44, Piłsudskiegó 46.
2. Lis Franciszek, lat 30, ul. Zielkówka 32.
3. Śmieciński Edward, lat 48, ul. Dworcowa 5.
4. Tomaszkiewicz Jan, lat 30, ulica Bolimowska 46.
5. Daab Jan, lat 58, Rynek Kościuszki 15.

Z listy Nr. 2 „Chrześcijańskie Mieszczaństwo".

1. Hyżyński Zygmunt, lat 56, ul. Bolimowska 55.

Zastępca radnego.

1. Hamasiewicz Roman, lat 42, Rynek Kościuszki 21.

Z listy Nr. 3 „Zjednoczona Lista Żydowska".

1. Neüman Zurach, lat 57, ul. Zduńska Nr. 46.

Zastępca radnego.

1. Bender Luzer, lat 50, ul. Mostowa Nr. 14.

§ 45.

1) W ciągu 8 dni po dniu ogłoszenia wyniku wyborców, przez główną komisję wyborczą co najmniej taka liczba wyborców daneao okręgu wyborczego, jaka jest uprawniona w myśl § 17 rozporządzenia niniejszego do zgłoszenia listy kandydatów, ma prawo wnieść protest przeciwko wyborom w tymże okręgu z żądaniem unieważnienia wyborów w całości, albo też wyboru poszczególnego radnego. Protesty przeciwko wyborom wnosi się na piśmie do głównej komisji wyborczej, która w termini 3 dniowym powinna je przesłać z odpowiedniemi wyjaśnieniami i aktami wyborczemi do władzy, powołanej do rozstrzygania protestów (§ 46). Wniesienie protestu przeciwko wyborom wstrzymuje ukonstytuowanie się nowowybranej Rady Miejskiej.

2) Decyzje, od których w myśl rozporządzenia niniejszego niema odwołania, mogą być zaskarżone jedynie łącznie z protestem wyborczym.

Za Główną Komisję Wyborczą
Przewodniczący
Fr. Gliwicz.

Łowicz, dn. 28 maja 1934 r.

Ekonomika powiatu łowickiego.

(Uwagi ogólne).

Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu

Zagadnienie handlu międzynarodowego stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania rządu polskiego nie tylko z punktu widzenia możności uskutecznia spłat zobowiązań finansowych na terenie międzynarodowym, ale i ze względu na położenie ekonomiczne kraju.

Polska, kraj rolniczy, gdzie 48,6% ogólnej powierzchni terytorjum stanowią ziemie orne, dba w pierwszym rzędzie o podniesienie dobrobytu wsi. Kwestja ta odgrywa u nas większą rolę, niż gdzieindziej, ponieważ stosunek ziemi ornych do całego obszaru kraju u nas jest większy niż naprzykład w Angji (27,3%), Związku Sowieckich Redublik (25,8%), w Stanach Zjednoczonych Am. Pół. (15,4%), Szwecji (9,3%) i t. d. Fakt, że aż 65,6% ludności żyje z roli, a przemysłowi i handlowi oddaje się stosunkowo tylko nieliczna część ludności, podkreśla doniosłość omawianego zagadnienia.

Osią problemu podniesienia dobrobytu wsi jest zorganizowanie zbytu ziemiopłodów po maksymalnie dobrych cenach, gwarantujących rentowność gospodarstwom rolnym. Droga do uskutecznienia tego dążenia w dziedzinie hodowlanej wiedzie poprzez zorganizowanie dostaw surowca do centrów skupu tegoż w celach wyprodukowania znacznych ilości towaru, nadającego się do hurtowej sprzedaży na dalszych i bliższych rynkach zbytu.

Ze względu na temat niniejszego artykułu w odniesieniu do powiatu łowickiego Sdółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu staje się przedmiotem, którego nie sposób pominąć. Krótkie, acz niezmiernie pouczające, sprawozdanie, p. St. Szczepańskiego, zamieszczone w poprzednim numerze „Życia Gromadzkiego", jest hlubnym świadectwem, że Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu pokonywa napotykane trudności i choć powoli, lecz stale rozwija swoją działalność.

Naprzekór „węszykłęskom" padło zdanie, że ta sama placówka stanie na wysokości swego zadania.

Organizatorzy, kierownicy i ludzie sprawujący opiekę nad Spółdzielczą Mleczarnią urastają do roli pionierów przemysłu i handlu mleczarskiego na terenie powiatu łowickiego.

I słusznie, bowiem handel ziemiopłodami i produktami hodowlanemi nie wyrósł jeszcze z epoki XVIII stulecia, kiedy pachciarz był panem sytuacji. Na potwierdzenie powyższego wystarczy zaobserwować sposób, w jaki gospodarze sprzedają zboże, kartofle i t. d. w Łowiczu.

Z góry twierdzić można, że napewno tak samo handlowali w mieście dziadowie, pradziadowie i prapradziadowie, może tylko nie przeprawiali się przez Bzurę mostem „taryfowym" na ul. Mostową, a mostem kościelnym koło Fary na Rynek Kościuszki. Twierdzić można, że przodkowie na rynku Kościuszki z większą świadomością własnego interesu zbywali zboże, niż teraźniejsi gospodarze, bo mieli możność rozejrzenia się jakie najwyższe ceny dają kupcy za ziarno. Teraz ledwie gospodarz minie most, zaraz wpada w ręce drobnych handlarzy i sprzedający nie może nawet spostrzedz, kiedy jego pełne metry znikną w ciemnych norach przekupniów, którzy ciągną obfite zyski z nieświadomości cen gospodarzy, ich bezradności i nieumiejętności targowania się. Taki stan rzeczy podkopuje stan materjalny wsi łowickiej. I choć ziemia dobrze rodzi, żytko podsypuje, gospodarz pasa przyciąga, wyrzeka na biedę, niskie ceny płodów rolnych i czeka na doraźną pomoc rządu.

Celem niniejszego jest rozwinięcie myśli, rzucanych przez p. Szczepańskiego i udowodnienie, że formy sprzedaży produktów rolnych muszą uledz unowocześnieniu przez zerwanie z indywidualistecznem (na własną rękę) występowaniem producenta na rynku.

W czasach powojennych okazało się, że żadne państwo nie jest samowystarczalne i mimo wysokich barjer celnych, a nawet wojen celnych (Polska—Niemcy) wymiana dóbr nie może uledz zahamowaniu.

Rządy zmieniały sposób regulowania przywozu i wywozu towarów. Tym sposobem handel był coraz bardziej utrudniany. Nie pomagały nawet wysokie premje eksportowe, bowiem państwa, które musiały bronić się przed zalewem towarów obcych, sprzedawanych nawet poniżej ceny kosztu własnego (dumping) zastosowały zakazy przywozu takich towarów.

Po wojnie i okresie odbudowy zniszczonych terenów wskutek działań wojennych wszystkie państwa zadłużyły się bądź wobec zagranicy, bądź wobec swoich obywateli. W celu spłaty tych zobowiązań rządy troszczyły się o utrzymanie aktywności bilansów płatniczych, to znaczy dbały, ażeby więcej do kraju gotówki przybywało, niż wychodziło.

Rezultatem tego były omawiane zarządzenia. Lecz kiedy cła, dumping, reglamentacja przywozu (ograniczania przywozu) i t. d. nie wystarczały do utrzymania aktywności bilansów płatniczych, zaczęto stosować nowy środek — umowy kompensacyjne, to znaczy, że dwa handlujące ze sobą państwa, (np. Polska i Związek Sowiecki) umawiały się, że jedno z nich za taką sumę wpuści towarów na swoje terytorjum (np. Związek Sowiecki szyn kolejowych z Polski), za jaką drugie z nich (np. Polska ryb ze Związku Sowieckiego) pozwoli sprzedać u siebie towarów pierwszego.

Umowy kompensacyjne i kontygenty wywozowe są to nowe zarządzenia polityki handlowej i nadają specyficzny charakter obrotom międzynarodowym doby ostatniej. Obecnie tranzakcje zagraniczne poszczególnych kupców nie mają racji bytu.

Ażeby tranzakcje kompensacyjne lub inne, ściśle określone umową handlową poszczególnych państw, mogły się odbywać, państwo, które chce dokonać wyboru, musi dokładnie wiedzieć:

1) jaki towar mają jego obywatele do sprzedania.

2) ile tego towaru mogą w określonym terminie dostarczyć.

3) za jaką cenę.

Zadość uczynienie tym warunkom przerasta siły jednego gospodarza, nawet bardzo zamożnego. Dopiero zorganizowane wsie, powiaty mogą spełnić część tego zadania.

Po zbadaniu warunków, w jakich może się odbywać handel zagraniczny w dobie, którą obecnie przeżywamy, zrozumiałem jest, że rola, jaką może spełnić Spółdzielcza Mleczarnia Parowa na terenie powiatu łowickiego, jest niezmiernie doniosła, a korzystanie ze Spółdzielni jest nakazem warunków naszej doby.

Masło, jako gotowy produkt, ma cechy towaru, który znakomicie nadaje się do przewożenia na dalekich dystansach, ponieważ jego wartość w stosunku do wagi i objętości jest wysoka. Przy zachowaniu niskiej temperatury (chłodnie) masło nie ulega szybkiemu psuciu (jełczaniu).

Masło produkowane przez Spółdzielnię jest towarem standaryzowanem, to znaczy jakość jego jest zawsze jednakowa, jako rezultat wypadkowy surowca, dostarczanego przez dużą ilość gospodarzy. Jednakowa etykieta (opakowanie) daje gwarancję, że konsument lub kupiec nabywa masło o znanej i ściśle określonej jakości.

Czynniki te świadczą, że Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu jest jedynym środkiem do rozwiązania problemu mleczarstwa na terenie powiatu łowickiego w racjonalny sposób zarówno na rynkach krajowych, jak i w odniesieniu do handlu zagranicznego Polski. Bez zracjonalizowania handlu ziemiopłodami nie nastąpi poprawa dobrobytu wsi, bez Spółdzielczej Mleczarni, nie będzie się rozwijała

hodowla bydła na terenie powiatu na podstawach wystarczającej dochodowości. Im prędzej zrozumią gospodarze doniosłość roli Mleczarni, tym lepiej dla nich i dla całego społeczeństwa.

Zygmunt Kośmider.

Długi wojenne a Polska.

Niema wolnego obrotu kapitałów bez wolnego obrotu towarów.

Sprawa długów wojennych znów wchodzi na porządek dzienny polityki światowej. Z każdem zbliżaniem się jednego z dwóch dorocznych terminów płatności rat, należnych Stanom Zjednoczonym, świat oczekuje od rządu amerykańskiego inicjatyw, które mogłyby doprowadzić do uregulowania tego najbardziej uporczywego problemu epoki powojennej—i za każdym razem oczekiwania te okazują się daremne.

Okresy, poprzedzające daty 15 grudnia i 15 czerwca wypełniają dyskusje i konfrontacje dwóch sprzecznych i nie dających się uzgodnić stanowisk: stanowiska dłużniczego i stanowiska wierzycielskiego. Pierwsze sprowadza się do wyszczególnienia postulatu bezwzględnej rewindykacji należnych sum.

W roku bieżącym to drugie stanowisko zostało szczególnie zaakcentowane przez uchwalenie w Stanach Zjednoczonych ustawy, przewidującej ostre sankcje w stosunku do opornych dłużników. Ustawa t. zw. Akt Johnsona — zabrania Amerykanom udzielanie pożyczek państwom, które chybiły swym zobowiązaniom wobec Stanów Zjednoczonych i zamyka amerykański rynek pieniężny dla wszelkich papierów wartościowych — zarówno publicznych, jak prywatnych—emitowanych po dniu 13 kwietnia r. b. w krajach pozostających wobec Ameryki w nieregulowanym stosunku kredytowo-płatniczym.

Akt Johnsona wywołał pewne wątpliwości interpretacyjne. Pojęcie państwa „uchybiającego swym zobowiązaniom" nie zostało w nim dokładnie sprecyzowane i wyłoniła się kwestja, czy kraje, które, jak Anglja lub Włochy, uskuteczniały dotąd płatności „symboliczne" (płatności, wyobrażające drobny ułamek należnych sum, stwierdzając fakt istnienia samego zobowiązania) podpadają, czy nie podpadają pod działanie nowej ustawy. Kwestja ta została wyjaśniona przez Departament Stanu w tym sensie, że wyłączenie z pod bojkotu finansowego zależy nie od faktu zapłacenia lub niezapłacenia raty symbolicznej, ale od opinji miarodajnych czynników amerykańskich co do zdolności płatniczych danego kraju.

Tak interpretowany Akt Johnsona może oddziałać w sposób bardzo istotny na dalszą ewolucję zagadnienia długów wojennych. Stanowi on zbliżenie do wielokrotnie przez Polskę formułowanego postulatu indywidualnego traktowania krajów dłużniczych, postulatu, dla którego rząd Stanów Zjednoczonych nie okazywał dotąd żadnego zrozumienia.

Z pośród dłużników Stanów Zjednoczonych Polska zajmuje miejsce całkiem wyjątkowe. Wpłynęło na to nietylko samo pochodzenie naszego długu—powstał on w latach 1919-1920 z dostaw towarowych pod postacią artykułów spożywczych, odzieżowych, maszyn, surowców i materjału wojennego—ale i fakt, że do układu z wierzycielem amerykańskim stanęliśmy jako jedni z pierwszych, uzyskując warunki konsolidacji i spłaty nierównie gorsze, aniżeli inne kraje.

Już to samo winno było wystarczyć, aby Polska została przez swego wierzyciela indywidualnie potraktowana. Pomimo to na swą prośbę o odroczenie raty z dn. 15 grudnia 1932 roku, spotkała się narówni z innym—z Anglją i Francją — z odpowiedzią odmowną. Rząd amerykański nie chciał jeszcze wówczas stosować żadnej indywidualizacji.

Istnieje wszelako inny jeszcze wzgląd, dla którego Polska nie może być podciągana pod ten sam, co Francja i Anglja, strychulec. Oba te kraje mają niewątpliwie całkowitą słuszność, kiedy usprawiedliwiając swe niepłacenie, wskazuje, że dokonywanie przelewów kapitałowych „bez przeciw wagi ekonomicznej" musi pociągnąć za sobą najbardziej ujemne następstwa dla gospodarstwa światowego, ale niemniej jest pewne, że zarówno Francja, jak Anglja, gdyby bardzo tego chciały, to znalazłyby ostatecznie możność kontynuowania obsługi swych długów wobec Ameryki.

Polska, niestety, w tem położeniu się nie znajduje. Nie negują ona, rzecz prosta, ważności podpisu, który położyła pod układem konsolidacyjnym 1924 roku. Nie myśli też o jednostronnem rozwiązywaniu umów, jakie z innemi krajami zawarła. Ale istnieje stara zasada, która brzmi: „Ultra posse nemo obligatur". Faktem zaś jest niewątpliwym, że obsługa długu wobec Stanów Zjednoczonych w warunkach obecnych przekracza możliwości transferowe Polski.

W memorandum, skierowanem na konferencję lozańską 1932 roku, Polska dokładnie sformułowała swe stanowisko. Odgrodziła się w niem wyraźnie od państw, wymuszających od swych wierzycieli skreślenia długów. Zamiast metody wymuszenia, wydźwignęła zasadę porozumienia, zmierzającą nie do skwitowania wierzyciela, ale do przystosowania jego wierzytelności do realnych możliwości płatniczych dłużnika. Związała sprawę rozrachunków miedzynarodowych ze sprawą swobody wymiany towarowej. Stwierdziła fakt—dla którego nie było wówczas jeszcze należytego zrozumienia—że niema wolnego obrotu kapitałów bez wolnego obrotu towarów, że zupełne zahamowanie wolnego obrotu towarów jest równoznaczne w ostatecznym rezultacie z zahamowaniem ruchu kapitałów, a więc i płatności długów międzypaństwowych.

I dziś to stanowisko utrzymuje się całkowicie w swej mocy. Kraj nasz, czyniący od lat olbrzymie wysiłki, aby podołać wszystkim swym zobowiązaniom międzynarodowym, nie może jednak płacić, o ile mu w tem przeszkadzają wierzyciele, wzbraniający się odeń przyjmować jedynej waluty, jaką płacić jest w stanie, mianowicie towaru. Dokonywanie transferów w złocie i uszczuplanie i tak już skromnych rezerw kruszcowych pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z całą dotychczasową polityką gospodarczą Polski, której celem jest utrzymanie za wszelką cenę nienaruszalności systemu kredytowego i pieniężnego.

dr. J. W.

Obniżka taryfy przewozowej na drewno.

Ministerstwo komunikacji postanowiło wprowadzić w życie, od dnia 1 czerwca r. b. obniżkę w polsko-czechosłowackiej taryfie drzewnej.

Na skutek tego zmniejszone zostaną opłaty na eksport papierówki, drzewa opałowego, odpadków wyróbki tartacznej i dykt do Czechosłowacji.

Obiżka ta obejmie również eksport drewna, idący tranzytem przez Czechosłowację do Austrji i Węgier, ponieważ we wspomnianej taryfie zawarte są oprócz opłat do stacyj czechosłowackich, również opłaty do punktów granicznych czechosłowacko-austrjackich i węgierskich.

Przed rokowaniami handlowemi z Węgrami.

Między Polską a Węgrami toczą się obecnie przygotowawcze rozmowy do podjęcia rokowań handlowych, mających na celu ożywienie i pogłębienie wymiany towarowej między obu państwami. W końcu maja r. b. do Warszawy ma przybyć delegacja węgierska na czele prezesem urzędu handlu zagranicznego p. Winklerem, która prowadzić będzie te rokowania.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Zapobieganie błędom w pracach piśmiennych z języka polskiego.

(Dokończenie).

Cały wysiłek podejmowany przez szkołę i nauczycieli, by młodzież zdobyła umiejętność poprawnego i swobodnego wypowiadania się na piśmie, oparty być musi na głębokiem przeświadczeniu, że istotnie każdy uczeń pracuje sumiennie, rzetelnie, dokładnie i wytrwale (§ 73 Statutu). Bez poważnego ustosunkowania się do pracy ze strony dzieci trudno jest mówić o celowych wysiłkach nad osiągnięciem pomyślnych wyników w dziale pisowni języka polskiego. Na tej płaszczyźnie oparta być musi poprawa błędów, ten końcowy etap pracy nad opanowaniem pisowni. Poprawianie to czynimy w klasie i w domu, a im staranniejsza i lepsza jest ta robota, tem rzadziej powtarzają się błędy. Jeżeli robimy to w domu—musimy pamiętać, żeby nie czynić tego jednym tchem, gdyż wtedy na podstawie pewnych praw psychologicznych (apercepcyjnego czytania) nie dostrzegamy wielu rzeczy, a oddanie prac z błędami jest dla samego autorytetu nauczyciela niebezpieczne.

Korektę prac piśmiennych w domu musimy czynić powoli i starannie, zaznaczając wszystkie błędy i zaopatrując prace w odpowiednie uwagi ogólne. Uwagi te nie mogą być tego rodzaju jak: dobrze, źle, ładnie, brzydko, nieodpowiednio i t. p., gdyż to są określenia gołosłowne. Uwagi powinny być uzasadnione. Gdy tego nie możemy robić z braku czasu, to lepiej nic nie piszmy; przeczytajmy w klasie wybitnie dobre, złe lub średnie prace (nie wymieniając nazwiska autora), pokażmy dzieciom ładne pismo i brzydkie, a one same doskonale je ocenią i wskażą sposoby zaradcze. Uwagi dzieci zapadną głęboko do duszy każdemu, a gdy przed następną pracą piśmienną odwołamy się do nich we wspomnieniach, napewno każde dziecko będzie się starało, żeby napisać lepiej i omawianych usterek uniknąć. Jeżeli będzie troska i dobra wola ze strony dzieci—to i efekt dodatni być musi.

W domu przeglądamy przeważnie prace piśmienne klasowe jako sprawdzian stylu, ortografji, interpunkcji i logicznego myślenia.

Te prace muszą być przejrzane szczegółowo ze zwróceniem uwagi na wszystkie błędy i usterki. To nie znaczy, że przy ich oddaniu wszystkie niedomagania całej klasy i poszczególnych jednostek mają być omówione. Poprawiając wypracowania dobrze jest sobie uświadomić jakie zagadnienia z dziedziny języka polskiego najbardziej w pisowni szwankują i te sprawy na tle konkretnego materjału, zawartego w wypracowaniach, omówić. Dla nagminnych usterek trzeba poświęcić specjalne lekcje, które muszą mieć formę rozmowy i rozważań w doborze odpowiednich wyrazów, budowie zdań, stosowania znaków przestankowych i zasad ortografji. Nad usunięciem poważniejszych błędów, występujących indywidualnie, powinni sami uczniowie pracować według wskazówek otrzymanych od nauczyciela. Na błędy, występujące u małej liczby uczniów i małe usterki w wypracowaniach, można zwrócić uwagę przy okazji mówienia lub pisania.

Dobrze jest czasami w takich wypadkach zastosować odpowiednie ćwiczenia, które dla jednych będą utrwaleniem posiadanych umiejętności, a dla drugich wdrażaniem do posługiwania się odpowiednią formą. Te zasady postępowania stosujemy najczęściej w odniesieniu do błędów gramatycznych i ortograficznych.

Tajemnica powodzenia w usuwaniu błędów ortograficznych tkwi w dokładnem uświadomieniu przez uczniów swoich braków oraz ich czynnej, twórczej roli w tej robocie. Przy wyjaśnieniach błędów należy mieć na uwadze to, żeby się zbytnio nie zagłębiać w teoretyczne uzasadnienia pisowni, ani też wyprowadzanie reguł i powtarzanie wszystkich znanych. Takie postępowanie znuży i niewiele pomoże, gdyż umiejętności poprawnego pisania nie osiągnie się gadaniem. By móc ortograficznie pisać, musi uczeń pisać poprawnie dużo i wyrobić sobie pewność pisma bez specjalnego namysłu. Poprawianie prac piśmiennych ma być pracą ucznia, a nie nauczyciela. Ażeby tak było—trzeba dzieci wdrażać do kontroli swojej pracy od I oddziału.

Osiągnąć to można wtedy, gdy wśród wszystkich dzieci potrafimy wzbudzić żywe zainteresowanie, pracą piśmienną, a tego nie da się osiągnąć stałem podkreślaniem tylko błędów. Narówni z cechami ujemnemi trzeba potraktować i cechy dodatnie. Poprawa wypracowań nie może stanowić jedynie wykazania ich olbrzymich braków, ale jednocześnie uwypuklenia wszystkich wartości dodatnich i omówienie możliwości zwiększenia tych wartości w klasie, gdy dołożą wszyscy razem i każdy z osobna starań w kierunku unikania błędów. Oczywiście uczniowie muszą być przekonani o znaczeniu kontroli, o tem, że nauczyciel do tego przypisuje dużą wagę—w przeciwnym bowiem razie nie potraktują tego poważnie i nie zainteresują się samą poprawą. Sposób wskazywania usterek zależy od poziomu nauczania i rodzaju błędów.

W klasach niższych (I—II) zastępujemy w tekście wypracowania wyrazy błędnie napisane lub zdania źle zbudowane właściwą formą.

W klasach starszych (III—IV) wprowadzamy stopniowo wskazywanie błędów zapomocą umówionych znaków, a uczniowie powinni umieć poprawić na podstawie posiadanych wiadomości. W klasach najwyższych (w myśl wskazówek zawartych w programie) może być najbardziej celowe stosowanie umówionych znaków dla wszelkiego rodzaju błędów. Mogą to być podkreślenia pojedyńczych lub kompleksu wyrazów z błędami, albo zaznaczenia błędów przy pomocy umówionych znaków na poszczególne rodzaje błędów (ortogr.-o stylistyczne-s, język-j, gramatycznych-g, i t. p.). Na terenie każdej szkoły te sprawy muszą być dokładnie uzgodnione i przestrzegane przez wszystkich nauczycieli przy każdego rodzaju pracy piśmiennej. Sposoby przeprowadzania korekty przy pomocy umówionych znaków okazują się skuteczne wobec uczniów starannych i ambitnych. Natomiast u opieszałych mogą się stać niebezpiecznem źródłem nowych błędów. Bywają takie niespodzianki. Skoro decydujemy się na to, żeby uczeń sam sobie poprawił błędy—to musimy dołożyć starań, by potrafił i miał możność posługiwać się słownikiem ortograficznym. Dobrze jest również zwrócić uwagę na to, by uczeń uzasadnił poprawę błędu,

Wtedy z poprawną formą łączy się jej zrozumienie i związanie z większym szeregiem skojarzeniowym, a to ułatwia w dużym stopniu zapamiętanie głębsze właściwej pisowni.

Nie bez znaczenia jest również i odstęp czasowy między popełnieniem błędu, a jego poprawą. Ferriere np. wysuwa pogląd, że skuteczna jest tylko taka poprawa błędów, która następuje bezpośrednio po ich popełnieniu lub po krótkiej przerwie. Chodzi o to, by jaknajszybciej przyswoić wyobrażenia form poprawnych, które się zatarły w pamięci, oraz jaknajwcześniejsze zatarcie wyobrażenia błędu.

Nim prace piśmienne weźmie nauczyciel do poprawienia dobrze jest, gdy uczniowie po ich napisaniu odczytają sobie (w oddz. niższych głośno w wyższych cicho). Da to możność zauważenia i poczynienia poprawek, które nie należy czynić przez wycieranie lub wymazywanie, ale przekreślenie wyrazu błędnie napisanego i napisanie poprawnie na marginesie bądź nad przekreślonym wyrazem. Dobrze jest gdy uczniowie wymienią się pracami i wzajemnie poprawią. Sposób ten poprawiania jest bardzo chętnie wykonywany przez dzieci. Poprawki uczynione przez nauczyciela i wynotowane przed rozdaniem zeszytów muszą być dokładnie omówione, wyrazy poprawnie wypisane na tablicy i wpisane do zeszytów pod wypracowaniem, a nie na marginesie.

Dobrze jest przytem zwrócić uwagę na spostrzeżoną poprawę, gdyż to działa dodatnio na ambicję. Wypracowań klasowych nie pozwalamy pisać w bruljonach. Natomiast domowe mogą być pisane w bruljonach, poprawiane wspólnie w klasie i potem wpisane dopiero do właściwego zeszytu. Robimy to w ten sposób, że jeden z uczniów czyta swoje wypracowanie (pierwszy raz całe, a później po zdaniu), a wszyscy notują sobie uwagi na kartkach lub podręcznych zeszytach. Uwagi te później służą do omawiania odczytanego wypracowania czy jest ono napisane na temat, czy temat dobrze jest opracowany, czy zdania są dobrze zbudowane, czy wyrażenia odpowiednie, nie powtarzają się wyrazy i t. d. Przez godzinę lekcyjną można w ten sposób poprawić 3—4 wypracowania i korzyści z tego są duże.

Tok pracy nauczyciela w klasie w związku z wypracowaniami piśmiennemi w ogólnych zarysach może być następujący:

1) Ogólna ocena prac.
2) Omówienie szczegółowe najbardziej aktualnych i najczęściej spotykanych błędów.
3) Odczytanie kilku prac charakterystycznych.
4) Rozdanie prac.
5) Uwagi indywidualne.
6) Prace i ćwiczenia nad usunięciem braków.

— — — — — — — — — — — —

Reasumując dotychczasowe rozważania na temat błędów popełnianych w wypracowaniach należy stwierdzić, że w celu poprawy w tej dziedzinie należy dołożyć usilnych starań zapobiegawczych, by niedopuścić do robienia błędów, gdyż błąd raz popełniony pozostawia dyspozycje do ponownego popełnienia go przy sprzyjających warunkach i fakt ten jest najgroźniejszym źródłem błędów, chociażby dlatego, że bardzo trudno jest ustalić i przewidzieć warunki, w których się błąd powtórzy. A powtóre, że zdaniem Szobera „naprawdę ortograficznie pisze dopiero ten, kto pisze dobrze bez zastanawiania się, automatycznie, jedynie na podstawie wyrobionego nałogu[1]). Na poziomie szkoły, powszechnej trudno jest mówić o 100% nałogu ortograficznym i kierowaniu się nieuświadomionem poczuciem ortograficznem. Ten brak trzeba zastąpić pamięcią i świadomemi reprodukcjami przedstawień obrazów. Gdy te przedstawienia nie są zbyt silnie skojarzone i utrwalone, rodzi się niepewność, zamieszanie na skutek widzenia obrazu poprawnego i błędnego i w następstwie tego błędne pisanie pod wpływem działania ubocznych czynników jak perseweracja, tendecja do fonetycznego pisania i t. p.

1) Szober — Zasady nauczania języka polskiego — 1930 str. 160.

Z tych więc względów przy nauczaniu ortografji trzeba stosować ćwiczenia w powtarzaniu prawidłowych form wyrazów, dzięki którym zdobyć można nałóg poprawnego pisania, nieuświadowione poczucie ortograficzne.

Na podstawie badań, które przeprowadził Lay, okazuje się, że dopiero po 3 krotnem przepisami poprawnem wyrazu pozostaje jakiś skutek dla przyswojenia ortografji, ale nie należy powtarzać wyrazu mechanicznie, bezmyślnie, lecz w różnych zdaniach.

Zaraźliwe przechodzenie błędów od sprawcy na otoczenie powinno skłaniać w szkole do natychmiastowego zacierania wszelkich śladów wrażenia błędów przez opanowanie form prawidłowych.

Z tych i szeregu innych względów pożądane jest unikanie długich przerw między pracą piśmienną, a jej korektą. Ideałem jest, by wszystkie prace piśmienne ucznia były przez nauczyciela przejrzane i omówione. W praktyce jednak trudno jest ten ideał osiągnąć, ale dążyć do niego musimy. Wypracowania klasowe muszą być przejrzane wszystkie— domowe zaś trzeba poprawiać częściowo w domu w ten sposób, że, biorąc za każdym razem zeszyty innych uczniów, stopniowo poznajemy i kontrolujemy prace wszystkich. Oczywiście omawianie każdego wypracowania nie jest wskazane, ani ze względów dydaktycznych, ani też wychowawczych. Podstawą do omówienia niedomagań i błędów w pracach piśmiennych muszą być wyjątki z różnych prac, najbardziej charakterystyczne i najczęściej spotykane. Przy omawianiu prac piśmiennych nie możemy się ograniczać tylko do stron ujemnych, ale podkreślać wyraźnie wszystkie cechy dodatnie. Prace piśmienne stosować często, ich omawianie czynić normalną lekcją, poważnie obmyślaną, by wszyscy uczniowie czynny brali w niej udział. W pracy nad zdobyciem umiejętności poprawnego pisania konieczne jest ustalenie jednolitego postępowania, oraz współpraca wszystkich nauczycieli w każdej szkole.

Przyp. Red. W następnym numerze „Życia Gromadzkiego" podamy bibljografję poruszanego zagadnienia.

Fr. N.

Odczyt.

Staraniem Zarządu Koła Środowiskowego Pracowników Umysłowych B. B. W. R. został wygłoszony odczyt przez p. prof. St. Rękawka na temat: „Nauka w gimnazjum nowego ustroju szkolnego, jako dalszy ciąg kształcenia młodzieży szkół powszechnych".

Zgromadzeni słuchacze w liczbie przekraczającej 40 osób z zainteresowaniem wysłuchali prelekcji. dotyczącej aktualnych i żywotnych spraw z dziedziny wychowania młodzieży.

Słów kilkoro o elektryfikacji.

(Zakończenie).

W Zakończeniu rozpatrywania sprawy elektryfikacji na obchodzących nas terenach,—podamy niektóre łączne dane elektryfikacyjne, tyczące miast: Płocka—Łowicza—Żychlina—Gostynina — Gąbina — Rawy—Sochaczewa i Skierniewic. Ogólna moc elektryczna, rozporządzalna w powyższych wytwórniach wynosi ok. 3220 kilowatów. Najważniejsze jednostki,—mające największą wartość dla pszyszłego celowego związku elektryfikacyjnego, przedstawiają elektrownie w Płocku, Łowiczu i Żychlinie, z których dwie pierwsze stanowią własność miast—zaś w Żychlinie elektrownia stanowi własność prywatną firmy Rohn, Zieliński i Brown-Boveri. Wciągnięcie do wspólnej pracy tej firmy na zasadach wzajemności, jest bardzo wskazane—normalnie fabryka brać będzie energję od Związku — zaś swoje jednostki uruchamiała by w razie gdyby z czasem elektrownie w Płocku i Łowiczu nie mogły wystarczyć na ogólne potrzeby w pewnych okresach, lub gdyby jedna z tych jednostek z powodów nieprzewidzianych nie mogła być uruchomiona.

Porównywując najwyższe obciążenie, to znaczy, największe zapotrzebowanie energji na naszym terenie, z mocą wytwórczą elektrowni w Płocku przychodzimy do wniosku, że na początek dla potrzeb naszego obszaru wystarczyłoby uruchomienie tylko elektrowni w Płocku.

Wszystkich elektrowni do wspólnej równoległej pracy wciągnąć nie można, za to niektóre z tych elektrowni będą służyły początkowo dla zasilania poszczególnych ośrodków — dopóki budowa sieci przesyłowych do tych punktów, by się nie opłacała, uruchomienie jednej lub dwóch elektrowni przy wyzyskaniu ich pełnej pracy — zamiast uruchamiania większej ilości elektrowni bez wyzyskania ich poszczególnych mocy, względnie powiększenie tych zakładów ma pod względem ekonomicznym znaczenie nie potrzebujące chyba żadnego uzasadniania. Sprzężenie kilku elektrowni dla wspólnej wzajemnej pracy i budowa sieci przesyłowych jest rozwiązaniem sprawy elektryfikacji najekonomiczniejszem i najracjonalniejszem. Sieci rozdzielcze we wszystkich poszególnych miastach pozostałyby własnością miast— zaś centrale pozostałyby na własność Związku jako udziały członków. Administrację sieci rozdzielczych przejąłby także Związek w celu ujednostajnienia taryf i stosunku do odbiorców prądu, propagandy i t. p.

Wogóle cała działalność Związku pod tym wzdlędem przedstawia bardzo szeroki zakres możliwości. Przy wydajnej, a więc ekonomicznej pracy jednej centrali będzie można zniżyć cenę prądu jak np. w Żychlinie, gdzie obecnie 1 kilowat godzina kosztuje 1 złoty—oraz prąd będzie mógł być dostarczony w ciągu całej doby, nie jak dotąd tylko do północy i to od zmierzchu tylko (Żychlin i Gąbin) i będzie można zaspokoić zapotrzebowania wszystkich fabryk, młynów warsztatów. Możliwości te wpłyną przedewszystkiem na sprawne działanie elektrowni centralnej — nie mówiąc o podniesieniu dobrobytu i rozwiązaniu całego szeregu spraw społecznych o szerokiem znaczeniu.

Poważne i dokładne rozpatrzenie tych wszystkich spraw da klucz do ostatecznego technicznego rozwiązania zamierzonej elektryfikacji w pierwszym rzędzie uruchomienia maszyn i budowy sieci przesyłowych. Z pobieżnego przeglądu obecnej pracy wymienionych na początku elektrowni, przewiduje się głównie pracę elektrowni w Płocku oraz rozbudowę linij przesyłowych w następującej kolejności. Z Płocka odnoga do Gostynina, (jest już w budowie), z Płocka przez Gąbin do Żychlina i Łowicza, przez Skierniewice do Rawy, ogólna długość tych linij miałaby ok. 115 km. Jest to projekt podstawowy—od którego życie samo wymagać będzie wielu odchyleń. Zespolenie w jednem miejscu dotychczasowych wysiłków elektryfikacyjnych poszczególnych samorządów sprowadza się przedewszystkiem do zmniejszenia kosztów inwestycyjnych. Przeprowadzenie przez własnych fachowców budowy zawsze będzie tańsze, aniżeli budowa wykonywana przez prywatnego przedsiębiorcę—następnie poszczególne samorządy, jako członkowie Związku, posiadając losy będą mogli swe udziały wpłacać w formie słupów potrzebnych dla budowy linji. Również powstanie Związku ma bardzo wielkie znaczenie dla Banku Gospodarstwa Krajowego, będącego poważnym wierzycielem prawie bez wyjątku wszystkich wchodzących w grę samorządów.

Należy również nadmienić, że taka celowa elektryfikacja jest bardzo ważną w sprawie obrony kraju pod względem strategicznym. Władze państwowe mają wtedy wielce ułatwione zadanie w kierowaniu i dostosowywaniu zamierzeń Związku, łącznie z uruchomieniem i zapewnieniem ciągłości ruchu objektów pracujących na obronę kraju.

Kazimierz Harasimowicz
inż. elektryk.

Najmilsi goście.

Po wizycie ministrów estońskich w Polsce.

Od zarania niepodległości Polski i Estońji stosunki między temi obu państwami nacechowane były uczuciami niezachwianej przyjaźni. Sympatję sięgają zresztą jeszcze dawniejszych czasów, kiedy działacze niepodległościowi obu państw spotykali się ze sobą na tej samej twardej drodze, wiodącej do niezawisłego bytu ich narodów.

Dzisiaj po latach ci sami ludzie spotykają się ze sobą, jako przedstawiciele różnych państw, znają się nawzajem, cenią swą przyszłość, doskonale rozumieją w teraźniejszości, ich wzajemne uczucia są fundamentem przyszłości.

Fakt ten sprawia, że wizyta, złożona obecnie w Warszawie przez estońskich sterników polityki zagranicznej, ministra Seljamae i jego zastępcę wiceministra Laratei — jest tylko dalszą kontynuacją szczerych i przyjaznych stosunków, a nie stanowi bynajmniej żadnego ewenementu, nie jest niczem niezwykłem i nadzwyczajnem, nie powoduje — zwyczajnej przy podróżach ministrów zagranicę—powodzi domysłów czy kombinacyj.

Tak też wizytę tę przyjęła opińja publiczna w Polsce, tak też skomentowała ją prasa. Przyjazdu gości estońskich nie poprzedziły dociekania, co właściwie do nas sprowadza dostojników estońskich, jakie konkretne cele czy zadania mają do spełnienia. Poprzedziła natomiast ich przyjazd serdeczna radość z możności jeszcze mocniejszego podkreślenia węzłów przyjaźni między oboma państwami.

Ta cecha wizyty estońskiej uwidacznia się jeszcze bardziej, gdy sobie np. uprzytomnimy okoliczności, wśród których przed kilku tygodniami, witaliśmy w kraju przedstawiciela również węzłami przyjaźni złączonej Francji Ministra Barthou spotkała Polska z otwartemi ramionami i wielką serdecznością tem -niemniej jednak -wszyscy sobie dobrze uświadamialiśmy, że podczas tej wizyty reprezentant Francji miał do załatwienia szereg doniosłych zagadnień.

Gdy natomiast przyjeżdża min. Seljamaa z Estonji, wszyscy zdają sobie sprawę, że nic nowego nie pozostaje do załatwienia, bo przebież między Polską z Estonją wszystkie sprawy są załatwione, żadna nie wymaga naświetlenia czy uzgodnienia.

Przebijało to zresztą z mów, które w Warszawie z okazji tej wizyty zostały wypowiedziane. Mógł więc min. Beck stwierdzić głębokie swe przekonanie,

że nigdy nic nie będzie zdolne zmącić całkowitej i doskonałej harmonji, która zawsze panowała między oboma krajami". I mógł min. Seljamaa dać wyraz wrażeniu, jakie wyniósł z pobytu w Warszawie, iż „najzupełniejsza szczerość i najgłębsza sympatja są podstwawą stosunków między obu krajami".

Do tych oficjalnych oświadczeń nie trzeba zatem niczego dodawać. Ktoby się o jakiekolwiek postronne komentarze i interpretacje pokusił—byłby na fałszywej zupełnie drodze.

Polskę i Estońję łączą stosunki przyjacielskie i szczere. Przyjaciele uczuwają więc często potrzebę spojrzenia sobie w oczy, uściśnienia dłoni. Oto wszystko. *M.*

Stosowanie elektryczności.

Porównywując zastosowanie energji elektrycznej do celów drobnego przemysłu, gospodarstwa rolnego i domowego stwierdzić musimy, że w zakresie użytkowania elektryczności w stosunku do wielu innych państw stoimy na szarym końcu, i to nie z braku energji elektrycznej a z powodu nieufnego ustosunkowania się do elektryczności i niezrozumienia doniosłych skutków jakie przy pomocy elektryczności osiągnąć możemy. Ogarnięci są u nas ludzie, jak gdyby psychozą, że używanie elektryczności jest tak drogie, że jest naogół niedostępne. Jest to jednak przekonanie jaknajzupełniej błędne.

Zasadniczo wszystkie wytwórnie elektryczności ze zrozumiałych powodów, najdrożej sprzedają energję dla celów oświetleniowych—lecz jeżeli drobiazgowo rozpatrzymy koszt tego oświetlenia, to musimy dojść do wniosku, że nawet przy tak nazwanej, najdroższej stawce, za energję — koszt oświetlenia elektrycznego wyniesie w rezultacie taniej, od używania innych rodzai oświetlenia. Przedewszystkiem światło elektryczne jest widniejsze od gazowego lub naftowego,—wyklucza możliwość wybuchu lub pożaru, odznacza się wielką łatwością zapalania i gaszenia, czyli że można się niem posługiwać wyłącznie, gdy jest ono potrzebne pozatem światło elektryczne nie psuje wzroku. Oto jego dodatnie cechy,—które w rezultacie sowicie się opłacają. Ponadto każda elektrownia udziela swym odbiorcom, po zużyciu przez nich zgóry określonej ilości elektryczności, w stosunku do zainstalowanych odbiorników—pewnych rabatów, co w ogólnym rachunku wpływa na obniżenie taryfy podstawowej. Prawdą jest, że zainstalowanie elektryczności kosztuje względnie drogo—lecz jest to wydatek jednorazowy na długi okres czasu. Instalacja musi być wykonana ze zrozumieniem rzeczy, by nie groziła niebezpieczeństwem—lecz za to raz wykonana solidnie, wyklucza możność wypadku, czego nigdy nie można powiedzieć o instalacji gazowej lub naftowej. Energja do celów przemysłu i gospodarstwa rolnego sprzedawana jest taniej i też w rezultacie tutaj posługiwanie się nią kosztuje taniej, aniżeli instalowanie motorów gazowych lub parowych dla napędu poszczególnych maszyn.

Pozostaje jeszcze trzecia gałęź użytkowania elektryczności do zastosowania jej w gospodarstwie domowem w formie używania grzejników,—piecyków,—żelazek do prasowania i t. p.

Pierwszym punktem, przemawiającym za używaniem piecyków elektrycznych i grzejników to hygiena i wygoda. Przy umiejętnem stosowaniu kuchenek, względnie płytek elektrycznych z regulacją zużycia prądu, czy to do gotowania, podgrzewania lub utrzymania pewnej stałej ciepłoty, ilość zużytego prądu w średniem gospodarstwie wyniesie od 2 do 3 kilowatogodzin dziennie. Na elektrycznem gotowaniu zyskuje się wiele, przedewszystkiem wyzbywamy się strat na wyparowywaniu i unikamy niszczenia witamin, podnosząc przez to wartość i odżywczość potraw. Zyskujemy również i na tem, że powietrze w kuchni pozostaje czyste, naczynia nie są zadymione i nie potrzebują żmudnego czyszczenia, co ma zdaje się wielkie znaczenie w czasach, gdy służba domowa staje się w średnich domach luksusem.

Trudno jest w kilku słowach wykazać całkowitą wyższość gotowania na elektryczności—faktem jednak jest, że w Szwajcarji już ponad 250 tysięcy pań domu, używa wyłącznie kuchen elektrycznych jak również w Niemczech, w kraju gdzie względy praktyczne w życiu potocznem, codziennem, zawsze górowały nad innemi, jest ponad 200 tysięcy gospodarstw domowych zupełnie zelektryfikowanych.

Czem więcej będziemy zużywali energji elektrycznej, dla takich czy innych celi, — tem bardziej elektrownie będą skłonne do obniżania taryf, mając już w tem wtedy własny interes na względzie.

Nie chcąc z powyższych słów robić specjalnej, że tak powiem pospolitej propagandy, nie podaliśmy żadnych cyfr, któreby bardziej jeszcze mogły przekonać o prawdzie wszystkiego wyżej powiedzianego; chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na możliwości stosowania elektryczności i pobudzić zaciekawienie oraz zainteresować większą ilość osób.

Bardziej szczegółowych danych zawsze udzieli chętnie każda elelektrownia.

Uroczystości Bożego Ciała

w Łowiczu.

W dniu 31 czerwca b. r. Łowicz obchodził jak corocznie bardzo uroczyście święto Bożego Ciała.

Zjazd gości z całej Polski, a wszczególności z Warszawy, Łodzi i innych ośrodków, był nadzwyczaj duży

Po podniosłym nabożeństwie, które zgromadzeni wysłuchali w skupieniu, ruszyła procesja z księdzem dziekanem Walichnowskim na czele. Zgromadzony lud łowicki w barwnych strojach i sukmanach łącznie z mieszczanami i przyjezdnemi wziął gromadny udział w procesji.

Wielu z gości pojechało do Zdun i Złakowa Kościelnego, by po nabożeństwie nasycić wzrok śliczną grą barw strojów łowickich.

Niektórzy amatorzy zdjęć fotograficznych i agenci pism pozostawili po sobie bardzo ujemne wrażenie wśród mieszkańców Łowicza. bowiem w sposób nader niekulturalny dokonywali zdjęć, biegając z aparatami tuż przed Najświętszym Sakramentem. Tego rodzaju zachowanie się kolidowało w wysokim stopniu z powagą chwili.

Można było zrobić wiele ciekawych zdjęć lecz z większym taktem i nie w momencie kiedy sztandary 26 i 10 pułku salutowały Monstrancję.

Słów kilka należy poświęcić starannie opracowanej propagandzie wyrobów sztuki łowickiej.

Liczne i estetycznie urządzone stoiska oraz przystępne ceny wycinanek, tkanin i wyrobow ceramicznych zachęcały turystów do robienia chociaż drobnych zakupów.

Sądzić można, że propaganda sztuki ludowej zaczyna wkraczać na tory racjonalne. Życzyć należy, by tempo i poziom popularyzowania pięknych rękodzieł naszego miasta nigdy nie został obniżony i w każdej okoliczności należycie stosowany.

Skrzynki pocztowe.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Łowiczu polecił 24 maja r. b. zawiesić—dodatkowo dla wygody publiczności na terenie miasta Łowicza jeszcze 4 skrzynki pocztowe, które rozmieszczono jak następuje:

1. ul. Marsz. Piłsudskiego, gmach Sądu Grodzkiego.
2. ul. Zielkówka ul. 1 Maja Nr. 8 dom p. Trawińskiego.
3. Bratkowice, gmach Szkoły Powszechnej.
4. Przedm. Kostka, ul. Wygoda dom Sarzyńskich.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 15 maja 1934 r.

Łowicz (odjazd)—Warszawa (przyjazd), Warszawa (odjazd)—Łowicz (przyjazd).

Łowicz	Warszawa	Warszawa	Łowicz
4.04	6.02	0.25	2.24
5.55	7.38	6.00	7.40
7.30	9.30	8 30	9.43
15.15	17.00	12.15	13.58
15.25	17.18	13.15	14.58
19.21	21.31	17.25	18.40
22.30	23.50	20.25	22 20

Łódź — Zielkowice — Warszawa.

Łódź	Zielkowice przyjazd	Zielkowice odjazd	Warszawa	Warszawa	Zielkowice przyjazd	Zielkowice odjazd	Łódź
2.15	3.27	3.28	—	—	6.15	6.17	7.38
6.04	7.16	7.17	8.30	6 45	7.57	7.58	9.01
12.15	13 32	13.37	15,15	9.45	11.26	11.31	12.45
16.05	17.14	17.18	19 00	16.00	17.46	17.51	19.06
19.48	20 59	21.00	22.15	21.52	23.06	23.07	0.29

Łowicz (odjazd) — Skierniewice (przyjazd), Skierniewice (odjazd) — Łowicz (przyjazd).

Łowicz	Nieborów	Skierniewice	Skierniewice	Nieborów	Łowicz
5 20	5 38	5.55	1.30	1.45	2.04
7.45	8.02	8.18	6.58	7.10	7.26
13.20	13.36	13.57	9.08	9 21	9.37
15.16	15 31	15.46	13.28	13.41	13.58
19.21	19.37	19.52	17.56	18 12	18.28
22.35	22.53	23.10	21.44	21.57	22.13

Łowicz (odjazd) — Kutno (przyjazd), Kutno (odjazd) — Łowicz (przyjazd).

Łowicz	Jackowice	Kutno	Kutno	Jackowice	Łowicz
2.29	2.44	3.21	3.11	3.45	3.59
7 48	8.02	8.40	6.33	7.09	7.23
9.45	—	10.27	14.25	14.59	15 13
14.00	14.14	14 48	18.30	19.02	19.16
18.41	18.55	19.30	21.42	22.14	22.28
22.25	22.39	23 18			

Łowicz — Zielkowice (obwodowe).

Odjazd z Łowicza	4.10	6.10	7.00	7.47	11.15	13 25	16.55	20.00	22 40
Odjazd z Zielkowic	3.28	5.40	7.20	8.05	11.35	13.48	17.55	21.03	23.12

Z życia Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew".

Młodzież „Siewiarska" przy pracy.

W dniach 28, 29, 30 maja b. r. 40 „siewiarzy" z Kół: Małszyce, Retki, Bogorja Górna, Strzebieszew, Zabostów Duży, pracowało fizycznie przy budowie Domu Ludowego w Łowiczu, powiększając w ten sposób grono ludzi, którzy dla dobra ogólnego społecznego zdolni są poświęcić się bezinteresownie.

Odprawa Zarządów Kół dn. 25-V—w Łowiczu.

Dnia 25 maja odbyła się w szkole rolniczej na Blichu odprawa Zarządów Kół, na którą zaprosiliśmy p. Starostę, króry w bardzo serdeczny i przystępny sposób wyjaśnił nam szereg spraw, związanych z domem ludowym i z pracą organizacyjną Kół. Omówiliśmy następnie szereg spraw bieżących.

Początek zebrania był o godzinie 13 koniec o godz. 16.

Młodzież przy zabawie.

Dnia 27 maja odbyły się przedstawienia i zabawy w Kołach: Bielawska wieś, Urzecze, Małszyce.

Młodzież bawiła się bardzo ładnie i kulturalnie, choć z całą energją młodzieńczą.

Frekwencja na imprezach dość duża, co dowodzi, że starsze społeczeństwo interesuje się pracą młodzieży i nieszczędzi paru groszy, wiedząc, że będą one obrócone na dobry cel.

Na szczególną uwagę zasługuje teatrzyk w Bielawskiej wsi. Treść przedstawienia obmyślili członkowie samodzielnie, dając dowód swej zdolności i wytrwałości w pracy.

W ten sposób urządzony teatrzyk daje ogromne wartości dla członków i zachęca inną młodzież do poczynań samodzielnych w tym kierunku.

Na uwagę również zasługiwało bardzo pomysłowe urządzenie sceny, przedstawiającej obóz cygański, w stodole, a widowni na podwórzu gospodarskim.

Święto sportu w gm. Domaniewice.

Dnia 27 maja odbyło się „święto“ sportu w gm. Domaniewice, w którym wzieli udział „Siewiarze“ z Kół, znajdujących się na tamtym terenie.

„Siewiarz“

Wiadomości z Bełchowa.

W dniu 6 maja r. b. bełchowianie przeżywali bardzo miłe i na długo upamiętnione chwile.

Obchodzono tu podwójną uroczystość, a mianowicie: 1) 15-to lecie istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej i 2) poświęcenie nowowybudowanej okazałej remizy, zaopatrzonej w nową sikawkę, i mieszczącej w sobie zarazem dość obszerną świetlicę, oraz scenę.

Przepiękny majowy poranek, jak również od dość dawna zapowiadany przyjazd Władz powiatowych, komunalnych i szkolnych — zgromadziły wiele okolicznych straży i znaczną liczbę ciekawych.

Z ramienia Władz uroczystość zaszczycili swą obecnością: jako reprezentant Pana Starosty — inspektor samorządu powiatowego p. Maciejec, następnie prezes Okręgowego Związku Straży, a jednocześnie przedstawiciel Władz Szkolnych p. Dyrektor Edward Biegański, inspektor Ubezpieczeń Wzajemnych p. Kęsinowski, p. profesor Jan Żułma, rodak tutejszy i wiele, wiele innych osób.

Przy dźwiękach miejscowej orkiestry—odbyło się powitanie wyżej wymienionych Gości, którzy następnie wraz z miejscowym Komitem odebrali defiladę od wszystkich organizacyj oświatowo kulturalnych. Po skończonej defiladzie tutejszy Proboszcz Ksiądz Władysław Żabczyński w krótkich, lecz treściwych słowach zobrazował doniosłe znaczenie instytucji jaką jest Straż Ogniowa, poczem dokonał aktu poświęcenia nowopowstałej placówki.

Powitalne przemówienie, oraz krótkie sprawozdanie z działalności Straży za ubiegłe 15-to lecie wygłosił niżej podpisany, nastepnie przemawiali: p.p. inspektor Maciejec, dyrektor Biegański, profesor Żułma i wreszcie jeden z miejscowych strażaków druh Stanisław Owczarek.

Z przemówień naszych Szanownych Gości popłynęły słowa uznania i pochwały, skierowane pod adresem naszych druhów, co niewątpliwie stanie się podnietą do pozyskania dalszych zdobyczy oświatowo-kulturalnych. Następnie chór Koła Młodzieży pod dyrekcją p. Jana Kurgana odśpiewał na cztery głosy dwa dostosowane do uroczystości utwory.

Na zakończenie odbyło się przedstawienie amatorskie pod tytułem „Jaśkowe Zamysły“.

Po odjeździe Gości Łowickich żegnanych długo niemilknącem „niech żyją“, rozochocona okoliczna młodzież urządziła sobie „tany“ które wśród miłego nastroju przeciągnęły się do rana.

Bolesław Duda-Dziewierz.

Do akt Nr. Km. 141/34/I.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rew. I-go zamieszkały w Łowiczu, ul. Chemiczna 31 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1934 r. od godz. 12 w Łowiczu, ul. Kilińskiego 33 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: soli potasowej 150 worków oszacowanych na łączną sumę zł. 3300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Łowicz, dnia 23 maja 1934 r.

Sprawa Banku Polskiego p-ko Wiktorji Pstruszeńskiej Akta sprawy Nr. C. 1089/32.

Ogłoszenie-wezwanie.

Sąd Grodzki w Łowiczu na zasadzie art. 94 Prawa wekslowego w sprawie Nr. C 1089/32 z podania Piotra Dworczyka, zam. we wsi Rulice, gm. Bielawy, o uznanie zaginionego weksla za umorzony, niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionego weksla z wystawienia Wojciecha Dworczyka, zam. we wsi Waliszew, gm. Bielawy, pow. Łowickiego, in blanco, na sumę zł. 200 (wieście) zgłosił się w przeciągu dni 60 i okazał Sądowi weksel.

Czasokres 60 dni biegnie od dnia ogłoszenia.

Jeżeli w ciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie uznające weksel za umorzony na żądanie petenta Piotra Dworczyka.

Sędzia Grodzki *Oleszkiewicz.*

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: Daniel Puchalski.
Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu